



Medexpress, 2018-10-05 11:25

Beata Ambroziewicz:

Jesteśmy ofiarami bardzo skutecznego leczenia interwencyjnego



Fot. MedexpressTV

- Wiele leków na niewydolność serca nie jest refundowanych. Pacjenci narzekają, że nie stać ich na wykupienie farmaceutyków - opowiada Medexpressowi Beata Ambroziewicz, prezes Polskiej Unii Organizacji Pacjentów „Obywatele dla Zdrowia.

Martyna Chmielewska: Co jest największym wyzwaniem dla pacjentów cierpiących na niewydolność serca?

Beata Ambroziewicz: Niewydolność serca jest wyzwaniem zarówno medycznym, jak i społecznym. Jest to jedna z najcięższych chorób serca i układu krążenia. Co roku choruje na tę chorobę około 220 tys. pacjentów, w tym prawie 50 tys. z nich umiera.

M.Ch.: Są to zatrważające statystyki...

B.A. Niewydolność serca pogarsza jakość życia pacjentów. Część nich trafia na hospitalizacje, po których ich stan się pogarsza. Według statystyk, wielu pacjentów umiera po pierwszym roku od rozpoznania choroby. Dużo pacjentów umiera w ciągu 4 lat od rozpoznania choroby. Cieszę się, że już niedługo MZ uruchomi program opieki koordynowanej KONS, który ma doprowadzić do tego, że pacjent cierpiący na niewydolność serca będzie szybciej „zaopiekowany”, czyli wcześniej zdiagnozowany. Pacjent zostanie skierowany do odpowiedniego ośrodka specjalistycznego, gdzie

będzie miał wdrożone właściwe leczenie. Będzie też „zaopiekowany” po wyjściu ze szpitala. W tej chwili problemem jest to, że pacjenci nie mają dostępu rehabilitacji, dietetyka, psychologa. Tak naprawdę skuteczna walka z chorobą wymaga zmiany stylu życia, odpowiedniego monitorowania, rozpoznawania objawów, działań niepożądanych.

M.Ch.: Czy pacjenci cierpiący na niewydolność serca mają problem z wykupieniem leków?

B.A. Pacjenci mają problem z wykupieniem leków na niewydolność serca. Wiele farmaceutyków nie jest refundowanych. Pacjenci muszą przyjmować kilka preparatów. Wielu pacjentów narzeka, że nie stać ich na wykupienie leków. Chorzy zgłaszają też trudności z dostaniem się do specjalisty, mają problemy z dojazdem do ośrodków specjalistycznych, nie mają wsparcia po wyjściu ze szpitala. Aktywność organizacji pacjenckich w obszarze chorób serca jak dotąd była znikoma. Z tego względu powołaliśmy koalicję „Serce dla kardiologii”, aby zintegrować pacjentów z różnych regionów.

M.Ch.: Jak wypada Polska w kwestii opieki nad pacjentami cierpiącymi na niewydolność serca w porównaniu do innych krajów europejskich?

B.A. Jesteśmy ofiarami bardzo skutecznego leczenia interwencyjnego. Mamy bardzo dobrze rozwiniętą kardiologię interwencyjną, kardiochirurgię. Pacjenci kiedyś nie przeżywali zawału czy udaru. W tej chwili są bardzo skutecznie leczeni, gdy trafiają do szpitala. Problem zaczyna się po wyjściu chorego z placówki. Pacjenci nie mają wdrożonego odpowiedniego leczenia i niewydolność serca zaczyna się rozwijać. Cierpiący na niewydolność serca powinien zmienić sposób życia. Powinien przejść na dietę, zacząć aktywność fizyczną, przyjmować leki, przestrzegać zaleceń lekarskich. Pacjent powinien mieć kontakt z lekarzem prowadzącym lub z pielęgniarką oddziałową. Niestety póki aspekty te nie są realizowane. Mamy zbyt dużą umieralność w naszym kraju z powodu niewydolności serca w porównaniu do krajów Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych.